„SŁONCE"
Pismo tygodniowe
Organ Unii Polskiej w Ameryce,

Prenumerata wynosi:

W Stanach Zjed. i Kanadzie.		W Europie.	
Rocznie........	$1.00	Rocznie........	$2.00
Półrocznie......	.50	Półrocznie......	$1.00

Prenumerata musi być opłacona z góry.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne za prenumeratę i ogłoszenia (money orders), oraz wszelkie korespondencye uprasza się nadsyłać do Redakcyi

„SŁOŃCA",
Jerzy Mirski
758 Wabasha s. St. Paul, Minn.

SŁOŃCE

PRAWDA — WIARA I OJCZYZNA

THE SUN

The Polish Weekly
„SŁONCE",
The Official Organ of the
Polish Union of America
a Political Newspaper.
Has larger circulation throughou the united States, then all the other Polish Newspapers combined, and is an invaluable advertising medium.
Published every Thursday.
Subscription per annum $1.00

Advertising Rates.

Spa.	Week	1 Mo.	3 Mos.	6 Mos.	1 Year.
1 Inc.	$0.50.	$1.25.	$2.50.	$4.00.	$7.00.
2 Inches	1.00.	2.50.	4.50.	7.00.	[illegible]
3 Inches	1.50.	3.75.	6.25.	10.50.	15.00.
¼ Col.	2.50.	5.50.	10.00.	20.00.	[illegible]
½ Col.	4.50.	12.00.	18.00.	30.00.	[illegible]
1 Column	7.00.	20.00.	30.00.	50.00.	100.00

Business at special Notice 10cts. per line.
All communications to be addressed to:
GEORGE MIRSKI.
Publisher and Chief Editor
758 Wabasha s. St. Paul, Minn.

ORGAN URZĘDOWY UNJI POLSKIEJ W AMERYCE.

Entered at the Post Office at St. Paul, Minn. and admitted for transmission through the Mails at second-class Rates.

No. 27. St. Paul, Minn. Czwartek dnia 7-go Lipcca, 1898 roku. Rok III.

O, nie zginęła.

O, nie zginęła jeszcze Ojczyzna,
Dopóki dzieci to czują,
Póki im świętą ojców spuścizna,
One jej przyszłość zbudują.

* * *

Pod ojców strzechą wzrośnie w zaciszy
Grono wzorowej młodzieży,
Z ust matki chłopię dumkę usłyszy,
I w wolność Polski uwierzy.

* * *

A ta mu wiara na młodem czole
Wczesną zadumą osiędzie,
Gdy innych płoche nęcą swawole,
O Polsce marzyć on będzie.

* * *

I ta mu wiara serce rozszerzy,
Spotężni rozum i ramię,
I hartem męstwa pierś opancerzy,
Co się nie ugnie, nie złamie.

* * *

Żadnej on chwili nie strwoni marnie,
Bo wie, że wiedza orężem,
I z nauk korzyść podwójną garnie,
Aż z dziecka zbudzi się mężem.

* * *

A wtedy w sercu silny i czysty,
I świętym żarem płonący,
Uleci myślą hen w kraj ojczysty,
Jak orzeł w gniazdo lecący.

* * *

I drogę swoję rozpozna jasno,
Nic go z niej zwrócić nie zdoła,
Czy o trud własny, czy o krew własną
Matka nań wtedy zawoła.

* * *

I już nie spocznie do tchu ostatka...
A w dniu ostatnim wawrzynów,
Dotąd jęcząca w kajdanach Matka,
Policzy w szczęściu swych synów.

K. M.

Czego nam potrzeba?

"Wspólna moc tylko zdoła nas "ocalić, zbratanie i zrównanie "wszystkich stanów może nas "wywieść z tej nocy sromu i ucisku, a przez wielkie ukochanie "wszystkich w narodzie, da się "stworzyć jedność niezłomna i "potęga nienaruszona."
(Z Ks. ąg Piel. Pol. A. Mickiewicza).

Zahartowała nas niedola, zahartowała nas bieda, zahartowały nas tyrańskie uciemiężenia w niewoli, zahartowały nas zmienne losy na tułactwie, na wygnaniu, a jednak nie mamy jeszcze dostatecznego doświadczenia, nie mamy należytego oświecenia, aby odróżnić błędne drogi od dróg prostych, nauki prawdziwej od nauki szarlatanów.

Stuletnie cierpienia, męki, prześladowania, stuletnia kąpiel we łzach i krwi własnej, nie oświeciły nas, abyśmy wiedzieli, czego nam potrzeba, czego nam brakuje.

Jesteśmy narodem silnym, duchowo uzdolnionym, bardzo inteligentnym, liczą nas przeszło 20 milionów, a jednak nie potrafimy się ocalić, nie potrafimy naszej matki Ojczyzny wyzwolić z niewoli, skruszyć jej kajdan.

Mickiewicz, nieśmiertelny wieszcz narodu naszego powiedział: "Tylko wspólna moc zdoła nas ocalić". Tej wspólnej mocy szukać nam należy w bratniej miłości, a przez miłość bratnią dojdziemy do jedności, która dopiero stworzy potęgę niezłomną, potęgę nienaruszoną. Jeżeli chodzi o wzajemną szykanę, o wzajemne potępienie, intrygi, antagonizm, to nasi bracia w tem celują, nawet obconarodowców przewyższają nieraz, w wzajemnej nienawiści i w prześladowaniu. Ale gdy chodzi o wzajemną przysługę, gdy chodzi o bratnią pomoc, to wtenczas nie ma nikogo z czułem sercem i poświęceniem.

Otóż w tem leży nasza niemoc, w tem leży nasze poniżenie i własne potępienie, że nigdy nie możemy się zdobyć na wzajemną miłość bratnią, miłość narodową.

Każdy Polak powinien kochać swego rodaka, jak brata i wyświadczać mu posługę w każdej potrzebie. Podług nauki Jezusa Chrystusa wszyscy miłować się winniśmy, ale jeżeli nie możemy wznieść się do Boskiej nauki Chrystusa, to powinniśmy przynajmniej miłować się wszyscy synowie jednej matki Polski.

Jakże my kochamy naszą Ojczyznę, jeżeli braci swoich nienawidzimy? Jakiż nasz patryotyzm, gdy nie dbamy o naszą narodowość?

Każdy, który opowiada wiele o miłości dla kraju, a jest wrogiem dla własnych braci, jest faryzeuszem, jest kłamcą.

Nigdy do niczego nie dojdziemy, nigdy nasza Ojczyzna nie dojdzie do niepodległości, nie będzie wolną, jeżeli my Polacy rozrzuceni po całej kuli ziemskiej, po rozmaitych krainach, nie połączymy się duchowo — nie stworzymy jedności!

Wtenczas gdy miłość bratnia, czysta, nieskalana, zapali serca polskie, niewygasającym ogniem znicza, gdy Polacy wszyscy zrozumią, czego im potrzeba, i połączą się w takiem stowarzyszeniu katolickiem i narodowem, jak Unia Polska w Ameryce, wówczas możemy być przekonani, że stworzymy potęgę niewzruszoną, że z tą potęgą możemy wiele zdziałać dobrego dla nas samych, dla naszego narodu i dla naszej Ojczyzny.

Wszyscy wiemy o tem dobrze, że ani Niemcy, ani Irlandczycy, ani Francuzi, ani też jakiejkolwiek narodowości ludzie, nigdy nam nie pomogą, zajmować się nami nie będą, przeciwnie zawsze i wszędzie działać będą na naszą niekorzyść, na naszą stratę.

Dla tego my Polacy powinniśmy się zjednoczyć i jeżeli kochać się nie możemy, to powinniśmy dla innych, dla oka obconarodowców łączyć się wzajemnie, jednoczyć się w stowarzyszenia i trzymać się za ręce, a wtenczas będą nas szanowali i dojść możemy do lepszego jak dotąd stanowiska.

WOJNA
STANÓW ZJEDNOCZONYCH Z HISZPANIĄ.

Obecna wojna Stanów Zjednoczonych z Hiszpanią, zdawała się skończyć w bardzo krótkim czasie, tymczasem rozwija się coraz bardziej i może przyjść do olbrzymich rozmiarów, jeśli które z państw europejskich zechce wystąpić z interwencyą.

Jednakże nie sądzimy, aby interwencya była możliwą. Każde z państw europejskich miałoby interes grabierczy skorzystać z obecnej wojny, ale za wielu jest "amatorów", a więc jeden drugiemu nie pozwoli obgryzać gnata.

Francya, najbliższa sąsiadka Hiszpanii, oblizuje się na wyspy Kanaryjskie, oraz na posiadłości hiszpańskie w Afryce, ale nie chce pomagać Hiszpanii, gdyż sama czuje się słabą dla Wuja Sama, zresztą żywioły rewolucyjne mogłyby podnieść głowę w samej Francyi, a więc lepiej siedzieć spokojnie.

Niemcy mają wielki apetyt na wyspy Filipińskie, jako najbliższe cesarstwa chińskiego, a więc zagarnąwszy te wyspy lub niektóre z nich, mieliby wrota otwarte do "Państwa Niebieskiego", gdzie Niemcy dostać się pragną, lecz niestety Stany Zjednoczone usadowiły się tam na dobre, a zdaje się, że nie pozwolą sobie w kaszę dmuchać, przeto Niemcy stuliwszy uszy, siedzą cicho do czasu, aż inne państwo się załapie, a wtenczas i oni radzi będą objawić swój "wilczy apetyt".

Konstytucyjna Austrya i liberalne Włochy, są za słabe, aby mogły głos zabierać w tej sprawie i mogą tylko grozić palcami w bucie, po za plecami innego potężniejszego mocarstwa. Turcya nie ma żadnego interesu być wrogą Stanom Zjednoczonym lub Hiszpanii, a więc zachowuje, tak jak i Szwecya z Norwegią, ścisłą neutralność. Wreszcie Turcy mają dosyć własnych kłopotów, nie pragną przeto szukać nowego guza.

Ale matuszka Rosya, ów mongoł krwiożerczy, ów niedźwiedź polarny, martwi się okrutnie. Boli serce, że takie ładne kęsy ziemi, jak Kuba, Porto Rico, Filipiny mają się dostać Stanom Zjednoczonym, a nie owemu drapieżnikowi północy. Rozpacza bardzo, że niewolnicy śmią podnosić głowy przeciwko tronom i tyrańskim satrapom — gdyż myśli: co dziś Hiszpanią spotyka, to może spotkać Rosyę jutro.

Matuszka Rosya nie wytrzymała by cierpliwie, aby taka krzywda działa się jej strawnemu krokodylowemu żołądkowi, ale trzeba znosiś to cierpienie do czasu, albowiem smok morski "John Bull" śledzi zawistnem okiem wszelkie poruszenia Rosyi i pomimo serdecznej przyjaźni, odbiera jej sen i apetyt.

Rosya musi być spokojną, gdyż Anglia największa antagonistka Rosyi na lądzie i morzu, nie dopuści, aby niedźwiedź polarny wyciągał swą łapę przeciw Stanom Zjednoczonym. Anglii nie rozchodzi się o sympatyę dla Stanów Zjednoczonych; chce ona tylko mieć silnego sprzymierzeńca, gdyż jeśli nie teraz, to w niedalekiej przyszłości musi się rozegrać krwawy dramat między Rosyą a Anglią o kość niezgody zwaną Indyje Wschodnie. Takim zaś sprzymierzyńcem dla Anglii, mogą być tylko Stany Zjednoczone. Dla tego Anglia umizga się okrutnie do Stanów Zjednoczon., nawet łamie czasem prawo neutralizmu, aby tym sposobem zyskać sobie sympatye w przyszłości.

Z tych przeto powodów żadne państwo nie może i nie chce bronić Hiszpanii. A Hiszpania pozostawiona sama sobie, upaść musi, a im dłużej wojna się przewlecze, tem cięższy będzie jej upadek i niemożliwość wyleczenia się z ran odniesionych.

Stany Zjednoczone, oprócz zwycięstwa Dewey'a pod Manilą, nie odniosły żadnego poważnego zwycięstwa. Demonstracyjne ruchy tak floty Sampsona, jak i wylądowanie wojska na Kubia, są to przegrywki do wielkiej orkiestry, która powinna oddawna zagrać Hiszpanom.

Uważamy pewne niedokładności, ale nie wiemy, czy takowe pochodzą z rozporządzeń z Washingtonu, czy też wola rady wojennej bywa źle wykonywaną, dość że Hiszpanie trzymają się na Kubie, chociaż do tej pory ani jedna noga być tam nie powinna.

Osławiony bohater Hobson dokonał czynu mężnego, ale zakończył go smutno; sparaliżował bowiem bombardowanie fortów Sampsonowi, gdyż Hiszpanie zamknęli go w twierdzy Morro, aby drwić z Amerykanów i liczyć na ich wspaniałomyślność, że do swego strzelać nie będą. Hobson powinien był zginąć, a nie oddawać się wrogowi dobrowolnie. Również wojska powinno być więcej wysłanego na Kubę, aby od razu zgnieść wroga. Ale nie uprzedzajmy wypadków, które wkrótce rozstrzygną los Hiszpanii.

Z TEATRU WOJNY.

Pozycya wojsk lądowych amerykańskich pod Santiago.

Santiago de Cuba, 28 czerwca. — Armaty amerykańskie pozierają teraz na miasto Santiago de Cuba. Gdyby tu już były działa oblężnicze, możnaby łatwo strzelać do samego środka miasta.

Nie łatwe wcale ma zadanie gen. Shafter, aby utrzymać w karbach swych wojaków. Rwą się do boju, do napadu na wały i lasy karabinów, do zniecenia blokhauzów, do przelecenia po bateryach nieprzyjaciela. Jednakowoż stary wojak Shafter nie chce wystawić swojej armii na żaden niepotrzebny szwank, lecz czeka na działa oblężnicze, które mu mają nadejść każdej chwili.

Na niektórych tych wałach znajduje się kilka nowoczesnych armat, a w niektórych tych blokhauzach są maszynowe karabiny, które, jeśliby były dobrze obsługiwane, mogłyby zmiatać całe kompanie i dziesiątkować pułki wojska.

Dalej, znajduje się płot z drutu kolczastego. Jestto coś nowego w kampanii wojennej. Hiszpanie ustawili cztery rzędy słupów przed swemi okopami, a na tych słupach znajduje się gęsto rozciągnięty drut kolczasty. Pomiędzy temi czterema liniami kolczastego drutu, znajduje się jeszcze drut kolczasty mocno pogmatwany.

Dla tego też gen. Shafter postanowił wprzód zniszczyć wszystkie przeszkody i pod osłoną dział oblężniczych przypuścić atak na linię nieprzyjacielską. Lecz zanim wyda komendę do ataku, stary wódz postanowił upewnić się jak rzeczy stoją. Najprzód od swych inżynierów postanowił zasięgnąć zdania co do owych płotów z drutu kolczastego a powtóre chcąc być pewnym, że będzie miał pod ręką w porządku armaty oblężnicze, ażeby dopomódz swoim legionom w ataku, rzekł: *Poczekajcie jeno na ciężką artyleryą!*

Pozycya nasza jest bardzo korzystna i nie ma żadnej wątpliwości o pobiciu Hiszpanów. Mamy przytem do pomocy około 5000 dzielnych Kubańczyków a na morzu czatuje na rozpoczęcie się bitwy nasz Sampson z ogromnemi armatami na swych okrętach.

Hiszpanie pod komendą generała Linaras i admirała Cervery, mają 16,000 wojska. Nasze siły z Kubańczykami wynoszą przeszło 20,000.

San Francisco, 29 czerwca. — Okręty transportowe: City of Para, Ohio, Morgan City i Indiana, odpłynęły wczoraj po południu do Filipin. Na pokładzie tych okrętów znajduje się 4000 wojska.

Washington, 20 czerwca. — Komandor Watson udał się na okręcie "Newark" pod Santiago, aby objąć dowództwo nad eskadrą, przeznaczoną na bombardowanie brzegów Hiszpanii.

Washington, 29 czerwca.—Eskadra Watsona zwać się będzie eskadrą wschodnią. W skład jej wejdą okręty: flagowy Newark, wojenne Iowa i Oregon, krążowniki Yosemite, Yankee i Dixie, oraz statki węglowe Scandia, Abarenda i Alexander.

Washington, 28 czerwca.—Okręty eskadry wschodniej zostaną zaopatrzone w żywność na cztery miesiące, Watson uda się w podróż do Hiszpanii 4 lipca. Rozkaz bombardowania miast nadbrzeżnych hiszpańskich, stanowi odpowiedź na decyzyę rządu w Madrycie wysłania Camary do Filipin. Eskadra Camary stanowi najsilniejszą eskadrą hiszpańską. Należy do niej największy okręt wojenny "Pelayo".

Hongkong, 28 czerwca. — Stan rzeczy pod Manilą nie uległ zmianie. Znaczna część powstańców nie jest Amerykanom przychylna; poddadzą się oni Niemcom, jeżeli wojsko nasze zajmie Manilę. Pięć niemieckich okrętów wojennych stoi w porcie. Jeżeli w Manili przyjdzie do rzezi, odpowiedzialni za nią będą Niemcy.

Kingston, Jamaica, 29 czerwca.— Na amerykańskich okrętach transportowych przybyło do Jaragua trzy tysiące powstańców kubańskich z generałem Garcia na czele. Wszystkich powstańców znajduje się pod Santiago 5000.

Santiago de Cuba, 29 czerwca.— W nocy z niedzieli na poniedziałek, próbował Cervera wymknąć się na otwarte morze ze swemi okrętami z portu pod Santiago, lecz Sampson spostrzegłszy dym okrętów hiszpańskich, udaremnił zamiary Cervery.

Key West, 29 czerwca.—W Havanie stosunki są naprężone. Generał Blanco wydał proklamacyę, grożącą rozstrzelaniem każdemu, ktoby krytykował postępowanie rządu. Generał Blanco powiada, że stosunki są dosyć groźne. Stoi tam 120,000 żołnierzy gotowych do walki.

Washington, 29 czerwca.—Generał Shafter donosi, że armia amerykańska znajduje się obecnie na zachód od rzeki San Juan, w odległości 3 mil od Santiago.

Santiago de Cuba, 30 czerwca.— Należy liczyć się z faktami, że od czasu wylądowania pierwszego oddziału wojsk amerykańskich, 20,000 żołnierzy przybyło do Santiago a generał Pando jest w możności połączyć się w Santiago z generałem Linares.

Madryt, 30 czerwca. — Położenie gen. Augusti jest groźne. Liczba nieprzyjaciół wzrasta, we wojsku szerzy się choroba, rodzina generała znajduje się w niewoli u powstańców.

Madryt, 30 czerwca. — Powołano pod broń 20,000 ludzi, któremi zostaną obsadzone miasta portowe nad morzem Śródziemnem i oceanem Atlantyckim.

Londyn, 29 czerwca.—Hiszpania pragnie ogłosić niepodległość wyspy Porto Rico, a Cervera zamierza przedsięwziąć coś takiego, co przyczyni się do prędkiego zawarcia pokoju.

Santiago de Cuba, 30 czerwca.— 20,000 posiłków hiszpańskich przybyło do Santiago. W obrębie linii hiszpańskiej znajdują się forty: Punta Blanco, Santa Ursula i Caney. Naokoło miasta znajduje się 9 ogrodzeń z drutu kolczastego, po za któremi są wykopane rowy. Przed linią forpoczt amerykańskich usypano szańce ziemne, ciągnące się od północy półkolem aż do twierdzy Morro Castle.

Washington, 30 czerwca. — 9000 świeżych posiłków dla gen. Shafter zostanie wysłanych w Tampa we Florydzie.

Kingston, 31 czerwca. — Z pod Santiago donoszą, że eskadra latająca komodora Schley, połączyła się z eskadrą admirała Sampsona.

Kingston, 31 czerwca. — General Pando podąża na czele 9000 wojska hiszpańskiego z Manzanillo na odsiecz miastu Santiago. W niedzielę 3 lipca ma stanąć pod murami miasta Santiago de Cuba.

Madryt, 31 czerwca. — Z Manili donoszą, że Hiszpanie postanowili bronić się do ostatniej kropli krwi. Skoro nadejdą wojska amerykańskie, stoczoną zostanie pod Manilą rozpaczliwa bitwa.

Londyn, 30 czerwca. — Z Kingston donoszą, że 40 Amerykanów umarło dotychczas pod Santiago na żółtą febrę. Książę Henryk pruski znajduje się na krążowniku niemieckim w drodze do Manili. Przeszkodzi on okrętom amerykańskim bombardować miasto.

Siboney, 2 lipca. Po zaciętej walce, zaczęli Hiszpanie opuszczać szańce i uciekać do miasta Santiago. Liczba ofiar była znaczna.

Donoszą, później, że walka trwała do późnej nocy. Ze wschodem słońca walka rozpoczęła się na nowo. Nasi stracili 500 w zabitych i rannych.

Santiago jest zaatakowane od lądu i od morza. Jak donoszą telegramy z 4 lipca, Amerykanie odnieśli walne zwycięstwo nad Hiszpanami na morzu. Cała flota hiszpańska została zniszczone w jednej godzinie. Dzieła zniszczenia dokonały okręty Brooklyn, Oregon i Texas. Około 350 Hiszpanów zostało zatopionych lub zabitych, 160 ranionych i 1000 wziętych do niewoli. Między niewolnikami znajduje się cały sztab oficerów i admirał Cervera.

Washington, 5 lipca. — Generał Shafter wydał rozkaz bombardowania miasta Santiago.

ZARZĄD

UNJI POLSKIEJ W AMERYCE.

M. Tondrowski, Prezes, 249 Lovejoy st., Buffalo, N. Y

W. Kopczynski, Vice Prezes, Hudson, Luzerne Co., Pa.

Ks. D. Majer, Kapelan, 241 Charles str., St. Paul, Minn.

Ks. Flaczek, Vice Kap. Stanislaus and Rother ave. Buffalo, N. Y.

Rząd Administracyjny:

A. Kruszewski, Przewodniczący, 620 Ellfelt st., St Paul, Minn.

M. Zagorski, Sekretarz Generalny, 257 Lafoud st., St. Paul, Minn.

A. Okoniewski, Vice Sekretarz.

J Jarosz, Kasyer.

Opiekunowie kasy.

Ks. R. Guzowski, St. Kowalski, W. Konieczny, Nieżalewski.

Każdy członek, należący do Unji opłaca miesięcznie wraz z kapitałem żelaznym i obrotowym:

od 18 do 30 lat.........75 centów
od 30 do 40 lat.........85 centów.
od 40 do 45 lat........$1. 00. w tem mieści się zapłata za organ Unji, więcej nie ma żadnych opłat miesięcznych.

UPOWAŻNIONYMI Agentami i kolektorami *Słońca* są panowie:

w Buffalo, N. Y.

Pan Paweł Kałucki, pod N'rem 906 Broadway.

Pan Jan Ledwoń, pod N'rem 373 Peckham ulica.

w Minneapolis, Minn.

p. B. Niezalewski i p. Ignacy Idziorek.

Na całą North Dakotę i Fermont, Minn., p Hibner w Edgelsy N. Dakota.

Na cały stan Pennsylvania i New Jersey 1 p. W. Kopczyński w Hudson, Pa., Luzerne Co., zamieszkały i 2. Frank Affelt w Old Forge, Pa. Lackawanna, Co.

W Chicago Ill., Cleveland O., Detroit, Mich. ob. Stefan Hewell, 49 Emma str. w Chicago, Ills zamieszkały.

Na stan Wisconsin i North Dakota Wincenty Sławski, 636 —6th av. Milwaukee, Wis.

Wszelkie tych panów pokwitowania z odbioru zaległej i nowej prenumeraty i ogłoszeń będą przez nas jako legalne zaakceptowane.

All of our Agents are authorized to collect all bills and subscription for our paper and all receives will be accepted by us. — *Geo. Mirski*, Publisher and Proprietor.

NOWINY Z POLSKI.

Znowu szmat ziemi polskiej przeszedł z rąk polskich w ręce niemieckie. W pismach poznańskich czytamy, że p. Sokolnicki sprzedał dobra swoje Podarzewo, w powiecie średzkim położone, Niemcowi p. Teodorowi Kullack z Nekliza 180,000 marek.

Z MiejskiejGórki.—Obchód setnej rocznicy urodzin Mickiewicza odbył się u nas świetnie i wspaniale. Wielce pouczający odczyt o znaczeniu i zasługach wieszcza wygłosił mówca.

Napad. Z Ostrowa donoszą, iż ks. proboszcz Sikora z parafii szczurskiej, przechadzając się po lesie tamtejszym, napadnięty został przez trzech rzezimieszków, którzy, grożąc mu śmiercią, żądali wydania pieniędzy. Otrzymawszy sakiewkę z 80 markami, uciekli w las.

Majątek Łobdowo, w Prusach Zachodnich, w powiecie wąbrzeskim, nabył pan Jaruszewski od Niemca Bishoffa za 152,500 marek.

Wielki pożar nawiedził Wielowieś w Galicyi. Zgorzało 252 domy. Szkody obliczają na blisko 400,000 złr.

Z Krakowa piszą, że w Kościelcu uderzył piorun w kościół, w którym odprawiało się właśnie nabożeństwo. Popłoch był ogromny. Od pioruna zginęły tylko trzy osoby, natomiast wskutek natłoku poranionych zostało 20 osób.

Z Warszawy donoszą, że całą środkową Rosyę nawiedził straszny huragan, który poczynił niesłychane spustoszenia. Runęło wiele gmachów i mostów, ile osób zginęło, dotąd niewiadomo.

Komisya kolonizacyjna nabyła, jak donoszą pisma poznańskie, od hrabiego Skórzewskiego z Raszkówka dobra rycerskie Raszkówek z Drogosławiem i Józefowem za 125.000 marek. Przewłaszczenie już nastąpiło.

W Piekarzewie zabił piorun gospodynią, karmiącą własne swe dziecko. Dziecku, chociaż odrzucone zostało o kilka kroków, nic się nie stało.

Toruń. Okropny pożar wybuchł 30 czerwca na przedmieściu św. Jakóba w oberży p. Górskiego. Dom ten zamieszkiwało, prócz właściciela i oberżysty Makowskiego, jeszcze pięć innych rodzin. Pożar powstał w niewiadomy dotąd sposób o godz. 2 w nocy; 5 osób i robotnik Czarnecki z żoną i dzięckiem znaleźli śmierć w płomieniach. Ratunek był dla tego niemożliwy, ponieważ po przebudzeniu się wspomnianych osób, schody już stały w płomieniach. Żona F. i dziewcze wyskoczyły oknem z wyższego piętra i wywichnęły sobie nogi. Dom spalił się doszczętnie. Pogorzelcy prawie nic nie uratowali.

Z Opola donoszą, że redaktor "Gazety Opolskiej" p. Koraszewski, skazany na pół roku więzienia za zamieszczenie w kalendarzu "Opolanin" powiastki, w której prokuratorya dopatrzyła się zniewagi Niemców. Apelował do do najwyższego sądu, ale tam apelacyę jego odrzucono. Takie są stosunki gazet na Górnym Szląsku.

Ze Szląska wydalono w ostatnich dniach kilkuset polskich robotników z Galicyi. Przyaresztowano ich i szupasem wydalono za granicę.

Od kilku już tygodni w Galicyi w różnych miejscach wybuchają groźne rozruchy skierowane przeciw żydom. Zaburzenia takie powstały w okolicach Jasła, Nowego Sącza, Limanowy, Skawiny, Lidziny, Kobierzyny, Radziszowa, Dębicy i w wielu innych miejscach. Najgroźniejsze rozruchy były w Kołaczycach, gdzie obecnie nie ma ani jednego żyda. Tu i ówdzie przyszło do rozlewu krwi i położenie tak było groźne, że zaledwie wojsko wezwane na pomoc, mogło zaprowadzić w części jaki taki porządek.

Opole. Cała drukarnia i redakcya "Gazety Opolskiej" stawała znowu przed opolską izbą karną. Oskarżeni byli: p. Br. Koraszewski, wydawca i p. W. Melcer redaktor, o obrazę ministrów w artykule "Rok 1897", zamieszczonym w miesiącu styczniu w "G. O". Po przesłuchaniu świadków, i uczniów drukarskich, sąd uznał winnym p. Koraszewskiego i skazał go na 2 miesiące więzienia, a p. Melcera na 6 tygodni. Pan Koraszewski ma więc teraz razem z poprzednim wyrokiem 8 miesięcy więzienia.

SPRAWY UNIJNE.

BUFFALO, N. Y., 29 czerwca.

Półroczne posiedzenie towarz. św. Michała Archanioła No. 15 Unii P. w Am., odbędzie się we wtorek 12 lipca o godz. 8 wieczorem w starej hali. Na to posiedzenie winni się stawić wszyscy członkowie, bo będzie przeczytany dochód i rozchód towarzystwa.—Z szacunkiem *R. Lewański*, Sekretarz.

MILL CREEK, Pa., 29 czerwca.

Zawiadamiam członków tow. św. Stanisława B. i M. No. 70 Unii P. w Ameryce, iż posiedzenie miesięczne odbędzie się 24 lipca o godz. 1 po południu, w szkole parafialnej. Zarazem przypominam członkom należącym do towarzystwa, aby zaopatrzyli się w pieniądze, gdyż będzie kolektowanem za dwa miesiące, tj. czerwiec i lipiec. Każdy mający zamiar przystąpienia do naszego towarzystwa, będzie mile przyjętym. Wstępne tylko 50 centów.—Z bratniem pozdrowieniem *W. Szczechowiak*, Sekretarz.

MILL CREEK, Pa., 29 czerwca.

W Mill Creek, Hudson, Pa., zmarła Teofila Jesikiewicz, żona Szymona Jesikiewicza, należącego do Unii Polskiej w Ameryce. Chorowała ona blisko 6 miesięcy, pochowaną została 22 czerwca w parafii Mill Creek, Pa., ceremonii pogrzebowej dopełnił miejscowy ksiądz proboszcz.

W. Szczechowiak.

ST. PAUL, Minn., 2 lipca 1898.

Zawiadamiam członków tow. N. Serca Jezus No 1 Unii Pol. w Am., iż posiedzenie roczne odbędzie się 9 lipca wieczorem o 7:30 wieczorem w hali zwykłych posiedzeń. Na to posiedzenie każdy członek jest obowiązany stawić się pod karą jednego dolara, ponieważ na tem posiedzeniu będzie obierany zarząd towarzystwa na rok bieżący 1898. Gdy będą wszyscy obecni, każdy będzie zadowolniony z wyboru, bo każdy będzie głosował na kogo mu się podoba. Na tem posiedzeniu będzie także przyjęty nowy członek.—Z bratniem pozdrowieniem *St. Kowalski*, sekr.

ST. PAUL, Minn., 28 czerw. '98.

W dniu dzisiejszym odebrałem przekaz bankowy (check) na dwieście pięćdziesiąt dolarów, jako pośmiertne dla Stanisława Pass, od sekretarza generalnego p. Michała Zagórskiego, dla członka tow. Najsł. Serca Jezus No. 1 Unii Pol. w Am. po zmarłej jego żonie Franciszek Pass.—Z szacunkiem *St. Kowalski*.

ST. PAUL, Minn., 29 czerw. '98.

Niniejszem poświadczam, iż odebrałem od St. Kowalskiego, sekr. tow. Naj. Serca Jezus No. I Unii Polskiej w Ameryce, przekaz bankowy (check) na dwieście pięćdziesiąt dolarów ($250) jako pośmiertne po śp. mojej żonie Franciszce Pass, co niniejszem kwituję przy świadkach: Michał Kowalski, Helena Majewska, świadkowie. — Z bratniem pozdrowieniem *Stanisław Pass.*

BUFFALO, N. Y. 30 czerwca.

Zawiadamiam członków towarzystwa św. Jakóba, Nr. 28 Unji Pol. w Ameryce, w Buffalo, N. Y., iż posiedzenie odbędzie się w trzecią niedzielę, to jest dnia 17go lipca, o zwyczajnym czasie, w hali zwykłych posiedzeń w parafji Przemienienia Pańskiego. Nie może być posiedzenia w drugą niedzielę z powodu poświęcenia kościoła w Depew, N. Y. — Z bratniem pozdrowieniem, *M. Paprocki*, sekretarz.

BIURO SEKR. JENER.

UNII POLSKIEJ W AMERYCE.

Do Unii Polskiej w Ameryce zostali przyjęci następujący członkowie:

W Kwietniu:

Nowak Walenty	lat 26	do No 1
Jóźwiak Stanisław	" 43	" 4.
Gryczkowski Jan	" 38	" "
Jagodziński Wojc.	" 37	" "
Dulański Marcin	" 40	" 20
Mateczyn Kazim.	" 25	" 27
Stachowicz Adam	" 41	" "
Szyperski Franc.	" 38	" 30
Krawczyk Jan	" 29	" "
Ostrowski Antoni	" 24	" 59
Damrad Antoni	" 28	" "
Aktabowski Felix	" 35	" 60
Winkiel Leonard	" 22	" 64
Klecha Piotr	" 34	" "
Kornak Piotr	" 35	" "
Zik Ignacy	" 28	" "
Klec Józef	" 18	" "
Szulik Wojciech	" 20	" "
Skiendal Józef	" 23	" "
Kamiński Antoni	" 37	" "
Norkus Józef	" 38	" "
Bojarski Stanislaw	" 27	" "

W Maju:

Trybek Antoni	lat 44	do No 4
Romanowski Tom.	" 38	" 3
Morawski Emil	" 28	" 22
Nowiński Franc.	" 27	" 27
Górski Michał	" 29	" 30
Utecht Jakób	" 21	" "
Jammrosz Józef	" 35	" "
Worosz Jakób	" 30	" "
Wiśniewski Franc.	" 28	" 33
Malinowski Wal.	" 33	" 36
Rzepnicki Antoni	" 29	" 64
Żukowski Aleksan.	" 24	" "
Woźniak Antoni	" 28	" "
Setlak Bartłomiej	" 28	" "
Setlak Jan	" 34	" "
Rzepnicki Stanis.	" 22	" "
Michalik Maciej	" 32	" "
Jakubowicz Jakób	" 37	" 68
Dzikliński Józef	" 31	" "
Sołtysiak Wojciech	" 31	" "

W Czerwcu:

Stawowy Wojciech	lat 29	do No 5
Zgoda Jan	" 36	" 4
Kazimierczak Wal.	" 33	" "
Antkowiak Piotr	" 39	" "
Ziołkowski Paweł	" 38	" 9
Biskupski Marcin	" 26	" 33
Guszak Walenty	" 24	" 39
Witowski Kazim.	" 33	" 43
Rakoczy Jan	" 25	" 60
Przeracki Stanisław	" 35	" 64
Laskowski Jan	" 34	" "
Iwański Stanisław	" 23	" "

MICHAŁ ZAGÓRSKI,
Sekretarz Jeneralny.

LISTA TOWARZYSTW

UNJI POLSKIEJ W AMERYCE.

Nr. 1. Tow. Najsłodszego Serca Jezus, w St. Paul, Minn. — Sekr. Stanis. Kowalski. 246 Charles st.

Nr. 2. Tow. św. Wojciecha, St. Paul, Minn.— Sekr. A. Okoniewski, 542 W. Minnehaha Street.

Nr. 3. Tow. Gwiazda Wolności, St. Paul, Minn.—Sekr. Ignacy Chrośniak, 265 Charles st.

Nr. 4. Tow. Synowie Królowej Polskiej, Buffalo, N. Y. — Sekretarz Józef Majchrzycki, 578 Fillmore ave.

Nr. 5. Tow. św. Krzyża, w Minneapolis, Minn.— Sekr. B. Niezalewski, 910 — 4 st. N. E.

Nr. 6. Stowarzyszenie Polskich Księży.—Sekr. Ks. A. Babiński, Independence, Wis.

Nr. 7. Tow. św. Józefa, Pine Creek, Wis. — Sekr. Fran. Brom, Dodge P. O. Wis.

Nr. 8. Tow. św. Kazimierza Królewicza, E. St.Paul, Minn.— Sekr. Wł. Różycki, 917 Euclid str.

Nr. 9. Tow. św. Franciszka, Buffalo, N. Y. — Sek. Jan Lewandowski, 12 Lombard st.

N. 11. Tow. św. Kazimierza, Króla w Buffalo, N. Y. — Sekr. J. Wójciak, 183 Weimer

Nr. 14. Tow. ś. ap. Piotra i Pawła. — Sekr. Piotr C. Skroch, Independence, Wis.

Nr. 15. Tow. św. Michała Archanioła, Buffalo, N. Y.— Sekr. Roch Lewański, 46 Lombard street.

Nr. 18. Tow. N.Ser. Jezus, Arcadia, Wis. — Sekr. Ignacy Pierzyna, Arcadia, Wis.

Nr. 20. Tow. św. Wojciecha, Salamanca, N. Y. — Sekr. M. Pilarski, P. O. Box 708.

Nr. 21. Tow. św. Kazimierza Królewicza, Duluth, Minn. — Sekr. Stan. Nowak, 26 W. 10th str.

Nr. 22. Tow. św. Wojciecha, Rochester, N, Y. — Sekr. Jan Zientara, 24 St. Stanislaus av.

Nr. 24. Tow. św. Krzyża, Trenton, N. J. — Sekr. Fr. Lindsay 79 Jersey str.

Nr. 25. Towarz. świę. Walentego- Trenton, N. J. — Sekr. Kazimierz Giedliński, 4 Elm st.

Nr. 27. Tow. N. P. M. Nieustającej Pomocy, Buffalo, N. Y. — Sekr. Pawlak Jakób 181 Detroit str.

Nr. 28. Tow. św. Jakuba Apostoła, Buffalo, N. Y. — Sekr. M. Paprocki, 98 Detroit str.

Nr. 30. Tow. św. Piotra i Pawła, Depew. N. Y. — Sekr. L. Jasiński, Depew P. O., Erie Co., N. Y.

Nr. 31. Tow. św. Walentego, Buffalo, N. Y. — Sekr. Michał Groblewski 130 Playter.

Nr. 33. Tow. św. Stanisława, Buffalo, N. Y. — Sekr. Fr. Jarmuż, 287 Detroit str.

Nr. 34. Tow, Serca Jezusa, Springville, N. Y. Sekr. Foryś Marcin P. O. Box 753

Nr. 36. Tow. Synowie M. B. Częstochowskiej, Cincinnati, O. — Sekr. Jan Gołembiński, 711 Liberty & Cutter str

Nr. 37. Tow. Przemienienia Pańskiego, Buffalo, N. Y. — Sekr. Mateusz Witkowski, 60 Krupp str.

Nr. 39. Tow. św. Franciszka, Omaha, Neb. — Sekr. Fr. Szczepaniak, 2515 Hickory street.

Nr. 43. Tow. św. Józefa, Poughkeepsie, N. Y. — Sekretarz M. Dachowski 143 North Water str.

Nr. 44. Tow. św. Izydora, w Wilkes Barre, Pa. — Sekretarz John Prajzner, North Grant str. Alley No. 27.

Nr. 45. Tow. św. Piotra, Avoca, Pa. — Sekretarz Stefan Cieślisz, P. O. Box 53, Avoca, Pa.

Nr. 46. Tow. św. Wojciecha, Mt Carmel, Pa. — Sekr. An Daniłowicz, P. O. Box 152.

Nr. 50. Towarz. św. Józefa, Mill Creek, Pa. — Sekr. Józef Kulczak, Hudson P. O., Pa. lb. 96.

Nr. 51. Tow. Serca Jezus, Alden Station, Pa. — Sekr. Jan Kielar, P. O. Box 13.

Nr. 52. Tow. św. Walentego, Williamsbridge, N. Y. — Sekr. Fr. Polka, 13 st. & 5th ave.

Nr. 54. Tow. św. Michała Archanioła, Barbertown, Pa. — Sek. P. Skułak, Rendham, Pa., L. Box 136.

Nr. 55. Tow. Serca Jezus, w Duryea, Pa. — Sek. Józef Lewandowski, P. O. Box 187.

Nr. 57. Tow. Serca Jezus, Dupont, Pa. — Sekr. J. Czech P. O. Box 94.

Nr. 58. Tow. Jana Sobieskiego w Duryea, Pa. — Sekr. Józef Mostowski.

Nr. 59. Pierwszy pułk Polskich żółtych ułanów pod opieką św. Michała Arch. w Gaylord, Mich. — Sekretarz Jan Kuras, Box 19.

Nr. 60. Tow. Adama Mickiewicza w Jersey City, N. J. — Sekretarz Józef Aktabowski, 108 Essex street.

Nr. 61. Tow. Polskich Rzemieślników pod wezwaniem św. Mikołaja w Buffalo, N. Y. — Sekretarz Fr. Szkatulski, 34 Sweet ave.

Nr. 62. Tow. św. Józefa w Globeville, Colo. — Piotr Górecki. sekretarz, Elyria Arapahre Co., Colo. box 22.

Nr. 63. Tow. Rycerzy św. Jadwigi z Willkes Barre, Pa. z Zjednoczenia Rz. Kat. pod op. B. S. J. Sekr. i kolektor Franc. Podgórski, 19 Spider Alley.

Nr. 64 Tow. św. Józefa w D. Lancey Pa. ze Zjednoczenia P. Rz. Kat. p. o. B. S. Jes. Sekr. Ignacy Maliszewski, P. O. De Lancey, Pa. box 22.

Nr. 65. Tow. św. Piotra i Męcz. w Buffalo, N. Y. — Sekr. Ignacy Wróblewski, 128 Ashley Str.

Nr. 66. Tow. Synowie Wolności w S. Boston, Mass. zreorganizowane z Tow. No. 41. Sekr. J. W. Lewandowski, No. 262 — 4th str.

Nr. 67. Tow. Króla Zygmunta I w Dupont, Pa. Sekr. Teofil Mossakowski P. O. Box No. 50.

No. 68 Tow. Matki Boskiej Częstochowskiej, w Old Forge, Pa. — Sekretarz Stanisław Kwiatkowski, P. O, box 118

No. 69. Tow. ŚŚ. Ap. Piotra i Pawła w Plains, Pa., zreorganizowane z tow. stej Barbary No 38 Unii. — Sekretarz W. Kopczyński, Hudson, Luzerne Co., Pa.

No. 70. Tow. śgo Stanisława, B. M. w Hudson, Pa., zreorganizowane z tow. stej Barbary No. 38 Unii. — Sekretarz Szczechowiak, Wojc. B. 158 Hudson, Luzerne Co., Pa.

No, 71. Tow, śgo Józefa w Depew N. Y. — Sekretarz Andrzej Zakrzewski, P. O. box 300.

PRAWDY WIECZNE.

Przez X. Rossignoli.

(Dokończenie.)

Tak i my obcodzić się mamy z rzeczami doczesnemi i żadnego dobra kochać nie powinniśmy, chyba, o ile ono prowadzi nas do zbawienia naszego; i żadnego zła bać się, chyba, że nas do końca naszego odwodzi, niezawodna jest bowiem nauka św. Bazylego: — "Nic nie jest dobrem, tylko to, co prowadzi do najwyższego dobra; żadna rzecz nie jest zła, tylko ta, która od najwyższego dobra oddala. Jeżeli ubóstwo lepiej cię prowadzi do Boga, cenić je sobie jako wielki skarb powinieneś. Jeżeli bogactwa oddalają cię od Boga, brzydzić ci się niemi trzeba jako jakiem nieszczęściem. Jeżeli wzgarda i niepowodzenie bardziej nam pomagają do zbawienia, wdzięcznie je przyjmujmy.

Jeżeli zaszczyty i rozkosze zacierają w nas pomięć na wieczne duszy zbawienie, na nic nam się nie przydadzą, jedynie tylko na zgubę. Słowem, nie powinniśmy dbać o rzeczy doczesne, tylko tyle, ile nam służą do dostąpienia zbawienia naszego.

Każdy mówić powinien dwakroć z Prorokiem do Boga: "Gotowe serce moje Boże, gotowe serce moje. Gotowe serce moje na przyjęcie od Ciebie, o Boże mój, szczęścia i powodzenia, jeżelić się podoba tem mnie obdarzyć — ale jest także gotowe serce moje na przyjęcie od Ciebie, o Boże, ucisków, kłopotów i nieszczęść, jeżeli Tobie się podoba zesłać je na mnie.

Oto kochani Bracia i Siostry, żebyśmy zawsze i całe życie tak postępowali, a z pewnością doszlibyśmy do końca tego, do którego jesteśmy stworzeni przez tegoż Pana naszego Jezusa Chrystusa, którego abyśmy wszyscy w przyszłym życiu oglądali i z nim się wiecznie weselili. Amen.

AWANTURNICY.

TOM DRUGI.

[Ciąg dalszy].

Po trzech kwadransach blisko, niewolnica murzynka przyszła mu oznajmić, iż donna Klara odzyskała przytomność, lecz jest tak słabą, że widzieć się z nim nie może.

Młodzieniec był prawie zadowolony z chwili swobody, bo nie miał ochoty zawiązywać tak prędko rozmowy z siostrą w przedmiocie przerwanym, który snać nie był jej przyjemnym.

— Dobrze—rzekł do niewolnicy—pozdrów mą siostrę, każ mi przynieść kolacyę i poproś Mayordoma, aby zechciał przyjść do mnie, mam z nim do pomówienia, odejdź.

Niewolnica wyszła, Don Sancho pozostał sam.

Wówczas młody hrabia rozparł się na krześle, wyciągnął nogi przed siebie i utonął w zadumie; w tym jednak półśnie, w którym dusza zdaje się błąkać w nieznanych krainach, różne myśli przesuwały się w jago wyobraźni.

Gdy tak siedział, niewolnicy ustawili stół, nie przerywając panu marzenia i naznosili rozmaitych napojów i potraw.

Wkrótce para wznosząca się z półmisków, przywołała młodzieńca do rzeczywistego świata; wyprostował się i przysunął do stołu.

— Dla czego Mayordomo nie przyszedł? Czy może zapomniano go wezwać?

— Daruj Excelencyo, Mayordomo jest nieobecny — odpowiedział pokornie niewolnik.

— Nieobecny—a to z jakiej przyczyny?

— Objeżdża wedle zwyczaju wieczorem dom mieszkalny, ale powróci niezadługo, gdyby Wasza Excelencya chciał zaczekać, stawiłby się wkrótce.

— Dobrze, ale nie rozumiem dla czego ten objazd był tak pilnym; przecież sądzę, że tutaj nie ma dzikich zwierząt.

— Dzięki Bogu, nie ma Excelencyo!

— Więc na cóż te ostrożności?

— Dla uchronienia się od rabusiów, Excelencyo.

— Znowu rabusie!—zawołał, skoczywszy na krześle—ha! ha! to chyba znowu ułożono sobie, aby drwić ze mnie.

— Panie odpuść!

W tej samej chwili usłyszano tentent podków przed domem.

— Otóż Mayordomo, Excellencyo—rzekł jeden z murzynów.

— Nareszcie, na szczęście, niech wejdzie.

Birbomono ukazał się, zdjął kapelusz, skłonił się nisko i czekał, aż hrabia mówić zacznie.

— He! he! przybywaj od godziny już czekam na ciebie.

— Bardzo mi to przykro, Excelencyo, ale w tej chwili dopiero powiedziano mi o tem.

— Wiem, wiem, czyś już jadł obiad?

— Jeszcze nie, Excelencyo.

— No to siadaj tu, naprzeciwko mnie.

Mayordomo, znający wyniosły charakter młodzieńca, zawahał się; nie pojmował zupełnie jego grzeczności.

— Siadajże, jesteśmy na wsi, jest to położenie wyjątkowe; wreszcie mam z tobą do pomówienia.

Mayordomo skłonił się i zajął wskazane miejsce.

Obiad trwał krótko, hrabia jadł, nie mówiąc wcale, skończywszy, odsunął talerz, wypił szklankę wody, według zwyczaju hiszpańskiego, zapalił wyborne cygaro i dał drugie takież samo spółbiesiadnikowi.

— Zapal—rzekł—pozwalam.

Birbomono przyjął z wdzięcznością; ale coraz bardziej zdziwiony, pytał sam siebie, jaki może być powód tej uprzedzającej grzeczności młodego pana.

Niewolnicy zdjęli nakrycie, odeszli, a zamknąwszy drzwi za sobą, zostawili dwóch ludzi sam na sam.

Noc była przepyszna, powietrze przejrzyste; mnóstwo gwiazd pływało po błękicie, a ciepłe i wonne powietrze wchodziło otwartemioknami; przed domem panowało milczenie a gęsty las zamykał kraj widnokręgu.

— Teraz—rzekł hrabia, wypuszczając kłąb niebieskawego dymu, pomówmy z sobą.

— Mówmy, Excelencyo — rzekł Mayordom.

— Mam cię się zapytać o kilka rzeczy, Birbomono, znasz mnie i wiesz, że gróźb i obietnic zwykłem ściśle dotrzymywać.

— Wiem, Excelencyo.

— Dobrze, wspomniawszy o tem, przystępuję do rzeczy bez wstępu, musisz mi dać niektóre objaśnienia; odpowiadając na me pytania, nie zdradzisz twej pani, która jest moją siostrą i którą kocham najbardziej na świecie, lecz raczej wyrządzisz jej przysługę; wreszcie to, cobyś zataił, dojdzie i tak niedługo z innej strony do mojej wiadomości, a u mnie stracisz wiarę, a może nawet nagrodę szczerości. Zrozumiałeś mnie, prawda?

— Doskonale, Excelencyo.

— Cóż myślisz czynić?

— Excelencyo, jestem oddany duszą i ciałem twej rodzinie, będę się więc starał odpowiedzieć na twe zapytanie szczerze i jasno, przekonany, iż wyniknie z tąd korzyść dla mej pani.

— Trudno lepiej odpowiedzieć, Birbomono, wiedziałem zawsze, żeś rozsądny człowiek; słowa te dowodzą mi, żem się nie pomylił. Otóż zaczynam od początku, a najpierw powiedz mi, co zaszło między siostrą a jej mężem, i dla czego opuściła ona San Domingo?

— Znasz, Excelencyo, hrabiego de Bejary-Sousa, męża pańskiej siostry, a mego pana; mało on mówi, ale jest prawdziwie dobry, szczerze przywiązany do żony, której ulega we wszystkiem, zostawiając przy tem zupełną swobodę, nie czyniąc nawet nigdy żadnej uwagi. W San Domingo pani hrabina żyła w zupełnem odosobnieniu, zawsze w komnatach najdalszych swego mieszkania, gdzie wchodziły tylko kobiety służebne, spowiednik i doktór. Pan hrabia odwiedzał ją rano i wieczór, bawił kwadrans, rozmawiał o rzeczach obojętnych i wychodził.

— Hm! to djable nudne życie mej siostry czy długo trwało?

Przez kilka miesięcy, Excelencyo, i trwało by dotąd, gdyby nie zaszedł wypadek, o którym ja sam tylko wiem i który skłonił panią hrabinę do zamieszkania tutaj.

— Ach! ach! i cóż to za wypadek?

— Zaraz powiem, Excelencyo: Jednego dnia przybył na San Domingo nasz okręt, który w przejeździe koło wysp był napadnięty przez rabusiów, lecz uszedł cudem, zabierając nawet kilka tych jaszczurek.

— Ach! ach! zatrzymaj się na chwilę — zawołał hrabia, prostując się nagle, zanim będziesz mi wił dalej, powiedz mi choć słówko o tych rabusiach, o których każdy mówi, nie znając ich pewnie, znasz że ich ty przynajmniej?

— Znam, Excelencyo.

— Nakoniec— rzekł radośnie hrabia, będę miał, co chciałem, bo mi o nich powiesz, nieprawdaż?

— Dla czego nie, Excelencyo!

— Mów, słucham.

— To nie potrwa długo, Excelencyo.

— Tem gorzej.

[Ciąg dalszy nastąpi].

Sprawy Unijne.

Posiedzenie tow. Gwiazda Wolności No 3ci Unji Pol. w Am. odbędzie swe miesięczne posiedzenie w niedzielę, dnia 10 lipca o godzinie 4ej po południu w hali zwykłych po siedzeń. — Z uszanowaniem, *Ignacy Chrośniak*, sekretarz.

MINNEAPOLIS.

Pan Leon Brzeziński założył obecnie saloon na rogu Main i 13tej ulicy. Spodziewamy się, że Polacy będą popierać swego rodaka, który jest znanym jako dobry patrjota, a zarazem chętnie przychodzi z pomocą swoim Rodakom już to materjalnie, już to swymi stosunkami.

Na ostatniej konwencji stanowej w Minneapolis następujący kandydaci otrzymali nominacje na tykiecie republikańskim: na gubernatora William Henry Eustis z Minneapolis. Na wice gubernatora: London A. Smith z Montevideo. Na sekretarza stanu Albert Berg z Centre City. Na Auditora R. C. Dunn z Princenton. Na kasjera August T. Koerner z Litchfield. Na Prokuratora stanowego W. B. Douglas z Moorhead. Na klerka sądu wyższego Dar Reese z Ramsey powiatu. Na sędziów sądu wyższego John A. Lovely z Alberta Lee, Calvin L. Brown z Morris, Charles L. Lewis z Duluth.

W środę, dnia 29 czerwca, Jego Ekscelencja ks. arcybiskup Ireland w asystencji licznego duchowieństwa konsekrował na biskupa Vancouver, ks. Aleksandra Christie, byłego rektora kościoła św. Stefana w Minneapolis. Niezwykłej tej uroczystości przyglądało się tysiące osób różnej narodowości. Nowy dostojnik Kościoła celebrował następnie uroczystą sumę w asystencji czterech Biskupów i licznie zebranego duchowieństwa.

BUFFALO, N. Y.

Pan Smyczyński sprowadził obecnie do swego składu wielki zapas w najlepszym gatunku kortów i sukna sprzedaje takowe panom krawcom, po cenach najniższych hurtowych. Nadto sprzedaje bardzo tanio okrycia dla młodzieży, oraz ubrania wiosenne.

Obecnie najlepszy czas nabyć tanio piękne ubrania, gdyż towary podrożały a p. Smyczyński robi bardzo tanio, gustownie i trwale.

Kronika miejscowa.

Pierwsza Komunja św. w kościele ś-tego Wojciecha w Saint Paul.

W kościele śgo Wojciecha w St. Paul, w zeszłą niedzielę dnia 3go lipca, odbyła się bardzo piękna uroczystość, która wszystkich obecnych wzruszyła i zachwyciła zarazem. Powodem do tej uroczystości było przystępowanie do pierwszej Komunji świętej starszych dzieci, uczęszczających do szkoły przy parafji śgo Wojciecha.

Sakrament pokuty sam w sobie zawiera piękną ceremonję, a gdy do takowego przystępowali młodzi ludzie, jeszcze z taką rzadką ceremonją, to zdawało się obecnym, iż chóry anielskie zstąpiły z nieba, aby przyjąć do swego serca boskiego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa.

Dla młodych dzieci, które pierwszy raz przystępują do Komunji śtej, otwiera się jakoby nowe życie, stają się prawdziwymi członkami rzymsko katolickiego kościoła, — Chrystus Pan zyskuje nowe sługi nowych bojowników kościoła ś-tego otrzymują niejako piętno pierwszej dojrzałości, samopoznania, i odróżniania dobrego od złego.

O godzinie 10ej z rana, przed kościołem śgo Wojciecha, zagrała polska orkiestra pięknego marsza, a wśród dźwięków orkiestry ukazał się w kościele szereg 20 chłopców, ubranych w białe komże, za którymi postępował miejscowy Proboszcz, Wiel. ks. D. Majer.

Następnie ciągnął się sznur z maleńkich chłopczyków ubranych w bieli, niosących różnobarwne kwiaty, poczem postępowali parami chłopcy, ubrani jednakowo, jak zwykle do pierwszej Komunji św.

Za nimi szły maleńkie dziewczynki z wianuszkami na główkach, biało ubrane, niosące prześliczne kwiaty, następnie parami szły panienki, mające przystąpić do pierwszej Komunji św. ubrane w bieli z wieńcami białych kwiatów na głowach i z welonami. Wszystkie dzieci zabrały miejsca w pierwszych rzędach ławek i krzeseł. Wiel. ks. Proboszcz miał piękną przemowę do wszystkich dzieci, przystępujących do pierwszej Komunji św. poczem przyjął wszystkie panienki i chłopców do arcybractwa Różańca św. Następnie miał budującą naukę o szkaplerzu Matki Bożej i zapisał wszystkie wspomniane dzieci do szkaplerza, poświęcając takowy z osobna na każdym chłopcu i dziewczynce.

Poczem Wiel. ks. Proboszcz odprawił solenną sumę, w przerwie której miał piękne rozrzewniające kazanie, zastosowane do okoliczności. Przemawiał do rodziców, jak żyć powinni, aby wychować dzieci na chwałę Bożą i pożytek dla społeczeństwa. Przemawiał nadto do dzieci, jak postępować powinni, aby stały się miłemi P. Bogu i narodowi, do którego się zaliczają.

Widzieliśmy łzy w oczach wzruszonego Wiel. ks. Proboszcza, ale te łzy nie zginęły marnie, gdyż wywołały szczere łzy rozrzewnienia u wszystkich prawie słuchaczów.

Następnie przystępowała młodzież do pierwszej Komunji św. po dwie pary, najpierw chłopczyki, których było 38, a potem panienki, których było 36. Wszystko było urządzone tak pięknie, tak harmonijnie, dzieci okazywały taką naturalną skromność, takie przejęcie się tym uroczystym aktem, że wszyscy obecni tym widokiem byli nietylko zachwyceni, ale i głęboko rozczuleni. Zaiste był to widok wspaniały, a dla parafjan bardzo uroczysty.

Wynurzając uczucia przeważnej części parafjan, składamy serdeczne podziękowanie Wiel. ks. Proboszczowi, za tak miły i rozczulający widok, oraz za piękne przygotowanie dziatek do pierwszej Komunji.

Składamy również serdeczne dzięki Wieleb. Siostrom nauczycielkom, których niemałą jest zasługą cała tak pięknie urządzona uroczystość, dobre ułożenie dzieci, oraz za ich pracę, podjętą tak z przysposobieniem dzieci do pierwszej Komunji jak i za wzorowe wykonanie tego uroczystego aktu.

Drugie "Białe Miasto"

jest obecnie Trans-Mississippi i Międzynarodowa wystawa w Omaha. **North Western** linja kolei C. St. P. M. & O. jest najlepszą i najkrótszą drogą z St. Paul i Minneapolis. Dwa pociągi codziennie opuszcza Minneapolis o godzinie 9ej rano i o 7.10 wieczorem, w St. Paul o 9.35 rano i 7.45 wiecz; do Omacha przybywają o 10.45 wieczorem i o 9ej rano.

Nikt nie powinien pominąć sposobności zwiedzenia tej wspaniałej wystawy— zadziwiającej proporcją, zdumiewającej architekturą, olśniewającej bogactwem dziewiętnastego stulecia. Pytajcie się agenta, aby dał wam tykiet na linję koleji *North Western.* Tanie ceny wycieczkowe z przywilejem zatrzymania się w Kansas City, Denver i innych miejscowościach. Illustrowane książki informacyjne otrzyma darmo każdy, kto się zgłosi do bióra głównego agenta **T. W. TEASDALE,** w St. Paul, Minn.

Tomasz Heffron i James Lynch za skradzenie złotego zegarka w saloonie Dows'a zostali oddani pod sąd przysięgłych. Obaj są dobrze znani policji.

Z dniem 1go lipca poczta nasza zaopatrzona została w nowe prywatne karty pocztowe, które podobne są do zwyczajnych kart pocztowych, wielkości 3¼x5¼ cala. Jedna strona służy jedynie na adres, druga zaś do pisania lub drukowania w czarnym lub innych kolorach. Na stronie adresowej na prawym boku należy przylepić jedno centowy znaczek pocztowy.

Drukarnia "Słońca" wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące szybko, gustownie i po cenach przystępnych.

Proces Seliny Clewett przeciw zakładowi Good Shepard o $20,000 odszkodowania za nieprawne aresztowanie jej i trzymanie w zakładzie, zakończył się w piątek przed południem na korzyść strony oskarżonej. Proces ten trwał przez 53 dni w czterech oddzielnych terminach i kosztował powiat Ramsey $6.000.00

Sz. Czytelnicy raczą zwrócić uwagę na ogłoszenie Citizens Bank, które daje pewną gwarancyę i korzyści a przytem dyrektorem tegoż Banku jest nasz rodak p. Józef Matz.

Jas. Shearin z West Superior, który niedawno temu uciekł z celi więziennej centralnej stacji policyjnej, gdzie był aresztowany za rozbicie kasy ogniotrwałej i zabranie pewnej gotówki, został w piątek oddany w ręce szeryfa S. A. Riches, który go zabrał do West Superior, gdzie będzie procesowany.

W handlu rzeźnickim braci Kaźmierczak przy 3ej ulicy nabyć można przedziwne szynki wędzone i wyborne polskie kiełbasy, prawdziwe delicje. Jest to największy handel w mieście i słynie ze swoich wyrobów mazarskich w całym stanie.

Policja aresztowała doktora Green i jego wspólnika Nelsona na skargę farmera Ivale, z Sebeka, powiatu Wadena. Przybył on do St. Paul, aby leczyć się z suchot i dr. Green obiecał wyleczyć go w pięciu dniach za wynagrodzeniem 200 dolarów i a konto leczenia wziął 100 dol. gotówką. Kiedy Ivela poinformowano w hotelu, że został oszukany, udał się na policję i sprawę opowiedział. Policja aresztowała natychmiast dr'a Green i jego "naganiacza" Nelsona Sprawa odbędzie się w tych dniach.

Grocernia p. Matz i Co., posiada zawsze świeże artykuły spożywcze.

W miesiącu czerwcu zrekrutowano w okolicznych miastach 475 woluntarjuszów, z tego przypada 200 na St. Paul i Minneapolis. Dodatnie siły ochotników dla 12go regimentu wyjechały w piątek wieczorem do Chickamauga zaś w sobotę ochotnicy dodatkowi dla 14go regimentu opuścili nasze miasto.

Pan Józef Matz sprowadził nowy transport wybornych win w rozmaitych gatunkach. Szczególniej poleca Wielebnemu Duchowieństwu wypróbowane, czyste wino mszalne. [Altar Wine].

Józef Wilczek został aresztowany za splądrowanie zakładu reparacji bicyklów przy Franklin i 5ej ulicy. Sądzony będzie w tym tygodniu.

Nasz rodak, p. Głąbica w East Saint Paul utrzymuje w swoim składzie tylko najlepsze i świeże mięsiwa oraz wędzonki. Kiełbasy, kiszki, szynki itp. wędliny przyrządzane są na sposób starokrajowy i smakują wybornie. Przyjmuje wszelkie zamówienia na wesela, chrzciny, bale, pikniki itp.

A. W. Erickson, 65 lat liczący, znany w naszem mieście kontraktor przyszedłszy do domu wieczorem zjadł kolację z wielkim apetytem i w piętnaście minut później zakończył życie.

Simon Wine House posiadu wyborne wino czyste mszalne (Altar Wine).

W hali Mozarta w dniu 5go lipca odbył się piękny koncert Związku Polskich Śpiewaków pod dyrekcją pana A. Małka z Chicago. Bliższe szczegóły podamy w przyszłym numerze.

Zwracamy uwagę Rodaków, przybywających z obcych miast lub okolicy do St. Paul na polską gospodę obywatela Jarosza, 250 Thomas ul., róg Gaultier, gdzie szklanka wybornego piwa, kieliszek *starki* lub kubek starego wina orzeźwi każdego a uprzejmy gospodarz udzieli wszelkich informacji i wskazówek.

Major Kiefer wydał rozporządzenie, aby członkowie policji bacznie notowali wszelkie zepsucia chodników i ulic i o tem regularne raporta zdawali zarządowi robót publicznych, którego obowiązkiem będzie wszelkie uszkodzenia natychmiast naprawić.

W sobotę nareszcie gubernator Clough wydał rozporządzenie co do zmobilizowania 15go regimentu piechoty, który ma się udać na Porto Rico. Camp Ramsey, gdzie nowozaciężni chwilowo przebywać będą, zaopatrzono już we wszelkie potrzebne dla nich artykuły.

Panna Turnsky, która utrzymuje restaurację przy Jackson ulicy, została aresztowaną na skargę właściciela domu, Fletcher'a, który utrzymuje, że przyszedłszy po komorne, Turnska chciała go zastrzelić. Na policji kobieta dostała spazmów i padła bezprzytomna na podłogę. Sąsiedni lekarz dał jej pierwszą pomoc i odesłano ją do szpitala miejskiego. Podobno kłopoty finansowe spowodwodowały osłabienie nerwów.

Fabryka szkła Richtera i Spółki wyrabia rok rocznie miliony flaszek, które napełniane cudotwórczym Pine Expellerem, niezrównanym środkiem na reumatyzm, na świat cały są rozsyłane. Dalsze komentarze są zbyteczne. Cena 25 i 50 cent.

W piątek dopiero znaleziono zwłoki Edwarda Halbe, który utonął 25 czerwca w jezierze Vadnais. Dla znalezienia zwłok musiano użyć dynamitu, który ciało wyrzucił na powierzchnię wody.

Jeżeli zamówisz sobie U n c l e Sam's Monogram Whiskey, możesz być pewnym, że dostaniesz najlepszej, najbogatszej, najczyściejszej, medalami nagrodzonej wódki, jaką kiedykolwiek w Ameryce sprzedawano. Dostać można u aptekarzy, w handlach likierów lub u George Benz i Synowie, w St. Paul i Minneapolis, róg 6ej i Minnesota ulic.